

Ks. kan. Ignacy Piotr Ścibor-Bogusławski h. Ostoja, dziekan warcki - rodem z Włocina pod Błazkami.

Rafał Bogusławski

Kiedy przemierzałem Ziemię Sieradzką podziwiając jej zabytki sakralne odwiedziłem między innymi kościół w Brzeźniu. Byłem bardzo zdziwiony, że nie znalazłem tam najmniejszego śladu po jego budowniczym, ani nagrobka, ani nawet najskromniejszej tabliczki pamiątkowej. Owszem wisi w kościele efektowne epitafium fundatora świątyni – Kazimierza Błęszyńskiego co jest zrozumiałe, ale po proboszczu, który ją wybudował ani śladu. Postać ks. Ignacego Bogusławskiego jest dzisiaj całkiem zapomniana. Niewiele można znaleźć wzmianek o ks. Bogusławskim w różnego rodzaju publikacjach o charakterze historycznym dotyczących Ziemi Sieradzkiej, a przecież to za jego kadencji i za sprawą jego wysiłków wzniesiony został przepiękny, późnobarokowy kościół w Brzeźniu. Służy on nam już od 250 lat i jest jednym z najważniejszych zabytków Ziemi Sieradzkiej. Czy zatem możemy zapomnieć o jego budowniczym? Chyba nie. Uznałem zatem za konieczne przedstawić naszym czytelnikom osobę ks. Ignacego Piotra Bogusławskiego, kanonika łęczyckiego, dziekana warckiego, proboszcza w Brzeźniu, dziedzica dóbr Włocin pod Błazkami.

Rodzina.

Ignacy Piotr Bogusławski przyszedł na świat w rodzinie szlacheckiej Ścibor-Bogusławskich herbu Ostoja od kilku wieków związanej z Ziemią Sieradzką. Był drugim synem Katarzyny z Gorzyńskich (Górzyńskich) herbu Nałęcz, dziedziczki Sulisławic i Andrzeja Bogusławskiego, instygatora Trybunału Koronnego, regenta grodzkiego sieradzkiego oraz komornika granicznego łęczyckiego, dziedzica części Rososzycy (koło Kalisza). Jego dziadkami po mieczu byli – Marianna Rosowska herbu Korab i Marcin Bogusławski a po kądzieli – Teresa Linowska herbu Pomian i Mikołaj Gorzyński herbu Nałęcz. Ignacy Bogusławski miał czworo rodzeństwa, dwie siostry – Barbarę i Elżbietę oraz dwóch braci – starszego Franciszka Ksawerego i młodszego Jakuba¹.

Dzieciństwo i młodość.

Urodził się w 1716 roku w Wojsławicach (koło Zduńskiej Woli)², w majątku będącym w posiadaniu jego ojca (tytułem zastawu). W Wojsławicach Ignacy Bogusławski mieszkał wraz z rodzicami do jesieni 1718 roku. Wówczas Bogusławscy ustąpili z dzierżawy tych dóbr odbierając dług w wysokości 4 tys. zł. pol. od chorążycy sieradzkiego Mikołaja Przerembskiego³ i przenieśli się do Sulisławic, majątku, który odziedziczyli po śmierci Mikołaja Gorzyńskiego⁴.

Tego roku ojciec Ignacego został powołany przez podkomorzego sieradzkiego Jana Mączyńskiego do pełnienia funkcji komornika granicznego sieradzkiego. Wydaje się, że ta nominacja była jedną z przyczyn, iż Bogusławscy postanowili zbyć Sulisławice i przenieść się do dóbr leżących w powiecie sieradzkim gdyż prawo nakazywało by osoba pełniąca urząd komornika granicznego była posesjonatem na terenie właściwego powiatu. Zanim plan Bogusławskich się ziścił minęło pięć lat. Dopiero we wrześniu 1723 roku Katarzyna i Andrzej Bogusławscy sprzedali Sulisławice Michałowi Węgierskiemu⁵. Tego roku kupili za 20 tys. zł. pol. od Michała Malskiego dobra Włocin (wraz z osadami Kije, Stelmachy, Niwa, Pęczek, Chudoba), folwark Jarychy oraz części Grzymaczewa w pobliżu Błazek. Ignacy Bogusławski uczestniczył jako świadek wraz ze starszym bratem Franciszkiem w sprawach

związanych ze sprzedażą Sulisławic⁶. Miał wówczas zaledwie 7 lat. Można zatem powiedzieć, że bardzo wcześnie zaczął uczestniczyć w najważniejszych wydarzeniach o charakterze prawnym swojej rodziny.



Życie Bogusławskich we Włocinie okazało się niezwykle burzliwe, obfitujące w wiele dramatycznych wydarzeń za sprawą sąsiadów. Poświęcę im nieco miejsca w niniejszym artykule gdyż moim zdaniem musiały one mieć znaczny wpływ na kształtowanie się osobowości Ignacego Bogusławskiego i jego wybór drogi życiowej.

Kłopoty zaczęły się już w 1724 r. od zatargu ojca Ignacego – Andrzeja Bogusławskiego z dzierżawcą folwarku Jarychy niejakim Mikołajem Rogozińskim o 300 florenów pol.⁷ obciążających część dóbr Włocin. Najtrudniejsze chwile miały jednak dopiero nastąpić.

Zamożny dziedzic sąsiedniego Stoku – Józef Wężyk, miecznikowicz dobrzyński zakochał się bez opamiętania w matce Ignacego Bogusławskiego – Katarzynie z Gorzyńskich Bogusławskiej. Miłość ta stała się przyczyną szeregu działań ze strony Wężyka mających na celu usunięcie z majątku i z wspólnego życia rodzinnego z Gorzyńską ojca Ignacego – Andrzeja Bogusławskiego. Wężyk chciał doprowadzić do rozvodu Bogusławskich zakładając sprawę w konsystorzu łowickim a jak to zawiodło próbował zabić Bogusławskiego lub trwale usunąć go z Włocina. Już z początkiem roku 1728 doszło do pobicia kijami Andrzeja Bogusławskiego przez Wężyka i jego bandę na drodze publicznej między Korzekwinem a Szczytnikami, a następnie 18 stycznia 1728 r. w karczmie w Błazkach. Tam Bogusławskiego ugodzono kuflem od piwa, bito rzemieniami, pięściami, kopano, pogięto mu szablę i zniszczono ubranie. Ojciec Ignacego Bogusławskiego rozpoczął potworny bój o życie i utrzymanie rodziny. Pobity i ranny przedarł się do Kalisza gdzie 19 stycznia 1728 roku złożył skargę na napastników i przedstawił liczne rany i potłuczenia. 10 marca Wężyk również stawiał się w sądzie i złożył dość mętne i ogólnikowe zeznanie przeciw Bogusławskiemu oskarżając go, że rozsiewa pomówienia i obraża go publicznie. Ciągłe ataki na Andrzeja Bogusławskiego sprawiły, że w końcu musiał opuścić dom i rodzinę. Zaczął się ukrywać w okolicy u znajomych i krewnych. Co czuł Ignacy Bogusławski, wówczas dwunastoletni chłopiec? Możemy się tylko domyślać. 6 lipca ojciec Ignacego zjawił się w Sieradzu i ponownie złożył protest przeciw oprawcom. Obwieszczono w całym powiecie sieradzkim, że Wężyk chce zabić Bogusławskiego. Na nic to się zdało. 1 sierpnia dziedzic Stoku zlecił

dzierżawcy Rogozińskiemu by ten zabił Bogusławskiego. Rogoziński, chętny do takich „wycieczek” i pamiętający dawne zatargi z Bogusławskim, zasadził się na niego w Błazskach w kościele. Szczęśliwie zasadzka się nie powiodła. Rogozińskiemu udało się jedynie pojmać konia prześladowanemu, lecz nie dając za wygraną udał się wraz ze swoimi ludźmi do Gruszczyca gdzie Bogusławski ukrywał się u proboszcza tamtejszego kościoła na plebanii. Bogusławski spostrzegłszy swojego konia zaczął protestować. Rogoziński się tylko śmiał z tych protestów krzycząc „wygadaj się Panie Bogusławski bo jutro o te czasy [o tej porze] mówić nie będziesz”. Andrzej Bogusławski chcąc uniknąć śmierci wskoczył na konia i próbował zbiec. Tuż za kościołem drogę zajechało mu sześciu pomagierów Rogozińskiego by go ująć. Bogusławski ujrawszy zagrożenie zjechał z gościńca i zaczął przedzierać się przez błotniste łąki za Gruszczykami. Działo się to dnia 10 sierpnia późnym wieczorem. Ojciec Ignacego Bogusławskiego zapewne z trudem mógł dojrzeć gdzie jedzie i gdzie czyha niebezpieczeństwo. Mimo to brocząc krwią uszedł napastnikom. Wężyk dowiedział się o nieudanej zasadzce i nakazał swoim sługom by Bogusławskiemu odcięli wszelkie drogi prowadzące do Kalisza by nie mógł złożyć kolejnego zażalenia. Rozkazał też by zabito go przy najbliższej okazji. W międzyczasie Wężyk rozkradał majątek Bogusławskich. Wszystko co się dało wywoził do Stoku⁸.

Równocześnie trwał konflikt rodziców Ignacego Bogusławskiego z sąsiadami z Grzymaczewa – Borzysławskimi. Zaczął się on od niesfornych koni z chowu Bogusławskich, które w dniu 20 kwietnia 1728 r. weszły w zboże Łukasza Borzysławskiego. Ten konie zabrał i zamknął w swoim folwarku. Trzymał je cały dzień. Dnia następnego, czyli 21 kwietnia nastąpił najazd na folwark Łukasza Borzysławskiego z inspiracji matki Ignacego Bogusławskiego – Katarzyny Bogusławskiej w celu odebrania tych koni. Katarzyna musiała poprosić kogoś o pomoc gdyż jej mąż – Andrzej Bogusławski był poza domem. Nie mając w okolicy sprzymierzeńców poprosiła Wężyka o pomoc wiedząc, że ten jej nie odmówi. Wężyk wydawał się być najlepszym w tej chwili kandydatem do tej misji. Dokonał więc napadu, konie odebrał i oddał Bogusławskiej. Dzień później, czyli 22 kwietnia Borzysławscy zaatakowali dwór Bogusławskich we Włocinie by zarekwirować konie i zemścić się za najazd Wężyka. Konie pojmali a panią domu pobili i podźgali dzidami zadając rany klute w rękę i bok (rękę przebili na wylot). Franciszek Borzysławski, osobiście pobił Franciszka Bogusławskiego, starszego brata Ignacego. Kilka dni później, a może nawet dnia następnego Józef Wężyk z polecenia Katarzyny Bogusławskiej napadł w odwecie na folwark Franciszka Borzysławskiego w Grzymaczewie w celu odzyskania koni i dla zemsty. W wyniku tego najazdu poraniony został Franciszek Borzysławski, który zmarł po 3 tygodniach. Później Bogusławscy i Borzysławscy wzajemnie się oskarżali i obrażali. Wniesiono pozwy do Trybunału Koronnego, który wydał wyrok w tej sprawie w dniu 18 marca 1729 r. W kwietniu tego roku Borzysławscy i Katarzyna Bogusławska wzajemnie się kwitowali i uwalniali z wykonania wyroków⁹.

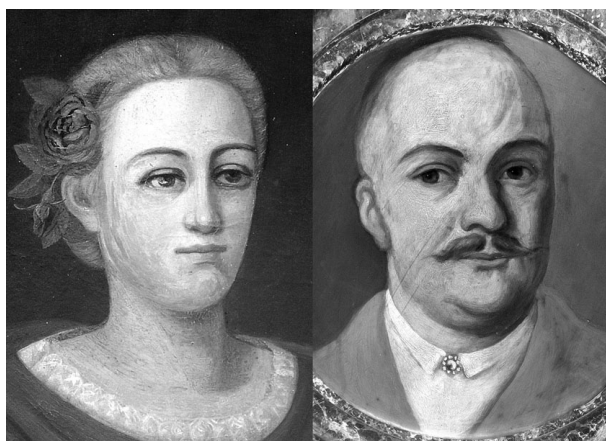
W lipcu 1729 roku przyszła najgorsza plaga na dom rodzinny Ignacego Piotra Bogusławskiego wtedy bowiem zmarł jego ojciec. Dwa miesiące później matka Ignacego powtórnie wstąpiła w związek małżeński a jej wybranym okazał się Józef Wężyk, miecznikowicz dobrzyński.

Ignacy Bogusławski przeprowadził się wraz z matką i rodzeństwem do sąsiedniego Stoku – do majątku Józefa Wężyka. Nie mieszkał tam jednak długo bo zaledwie siedem miesięcy. Przyczyną tego była śmierć ojczyzna oraz stanowisko rodzeństwa zmarłego co do jego majątku. Niewiele się namyślając brat Józefa Wężyka – Dominik Wężyk przepędził siłą owdowiałą po raz drugi matkę Ignacego Bogusławskiego okradając ją przy okazji z wielu cennych rzeczy będących własnością rodziny Bogusławskich. Zabrał skrzynię z ubraniami, dwie szkatuły z dokumentami, malowaną na włoski orzech szafę pełną stylizowanych naczyń kryształowych, szafkę z cennymi przedmiotami Ignacego Bogusławskiego i jego rodzeństwa,

trzy stoły, skrzynie do kolaski, formy żelazne do robienia andrutów, srebra rodowe, dwa lichtarze, malowany parawan, wielki obraz, żupany Ignacego i jego braci, krzesło obite modrym suknem oraz mnóstwo innych rzeczy i produktów żywnościowych ze spiżarni¹⁰. Zrujnowani Bogusławscy powrócili do Włocina. Wówczas Ignacy Bogusławski dochodził piętnastego roku życia i pomału acz dramatycznie mijało jego dzieciństwo.

Kolejne lata upływały Ignacemu Bogusławskiemu pod opieką starszego brata Franciszka i matki Katarzyny. Nie były one jednak wolne od problemów. Ciągłe toczyły się sprawy sądowe prowadzone przeciw Wężykom, Borzysławskim i dzierżawcom Włocina niejakim Suliszewskim¹¹. Okres wojny sukcesyjnej (lata 1733-35) przyniósł kolejne szkody w mozolnie odbudowywanym majątku Bogusławskich, które czynili żołnierze z komend stacjonujących w Kaliszu. W 1735 r. Ignacy Bogusławski (wraz z braćmi Franciszkiem i Jakubem) wystosował skargę do Króla w tej sprawie. W latach 1737-1740 pełnił funkcję pełnomocnika swych sióstr i braci w procesie o odzyskanie 75 złotych monet pożyczonych w grudniu 1701 r. przez swego ojca Andrzeja Bogusławskiego podsędkowi sieradzkemu (od 1728 r. wojewodzie) Aleksandrowi Mycielskiemu. Sprawa ta zakończyła się sukcesem i w roku 1740 Bogusławscy odebrali od syna pożyczkobiorcy – Antoniego Mycielskiego, kasztelana sieradzkiego należne im pieniądze. Mimo odzyskania sporej sumy od Mycielskich kondycja finansowa rodziny nie była najlepsza toteż rok później matka Ignacego Bogusławskiego puściła w dzierżawę majątek Włocin Mariannie z Wolickich Pruszkowskiej a sama wraz z dziećmi zamieszkała w Kaliszu.

Był to czas kiedy dojrzała w Ignacym Bogusławskim wola poświęcenia się Bogu i Kościołowi.



Powołanie kapłańskie.

Niższe święcenia kapłańskie Ignacy Piotr Bogusławski uzyskał już w 1740 r. Dwa lata później został wyświęcony na kapłana w Łowiczu przez biskupa tytularnego serreńskiego, sufragana gnieźnieńskiego Krzysztofa Dobińskiego.

Powołanie kapłańskie Bogusławskiego nie było przypadkowe. Spośród jego bliskich krewnych byli księża, których rola w rodzinie a nawet w Kościele czy w państwie była ogromna. Brat rodzony jego dziadka Marcina – ks. Stanisław Bogusławski był obdarzony godnością kanonika łaskiego, przemyskiego i włocławskiego. Pełnił liczne i ważne funkcje w Kościele. Był nominowany deputatem Trybunału Koronnego, pełnił funkcję kustosa wolborskiego, proboszcza brzozowskiego i łaznowskiego, sędziego surogata, ponadto sprawował przez wiele lat urząd kanclerza kardynała i prymasa Polski Michała Radziejowskiego¹². Spośród krewnych ks. Bogusławskiego od strony matki najznakomitszą postacią duchowną był brat wujeczny jego babki Teresy Linowskiej – bp Jan Aleksander

Lipski, kardynał, prymas Polski, senator i podkanclerzy koronny. Miał więc Bogusławski z kogo czerpać wzorce do naśladowania a droga, którą obrał była przetarta.

W służbie Kościołowi.

Na urząd proboszcza w Brzeźniu ks. Ignacy Bogusławski został powołany w 1749 r. za prezentą¹³ Kazimierza Bleszyńskiego, chorążego większego sieradzkiego, właściciela Brzeźnia, na miejsce tymczasowego administratora parafii ks. Iwańskiego¹⁴. To, że Bleszyński chciał mieć w swoich dobrach ks. Bogusławskiego nie dziwi z uwagi na to, iż obaj byli krewnymi – matka ks. Ignacego była siostrą cioteczną Kazimierza Bleszyńskiego (innymi słowy mówiąc matka Bleszyńskiego i babka ks. Bogusławskiego były siostrami rodzonymi)¹⁵.

Ks. Ignacy Bogusławski od samego początku był obarczony licznymi obowiązkami. Oprócz spełniania typowych powinności kapłańskich był zobowiązany odprawiać liczne msze św. za dusze możliwych parafian z tytułu zapisów dokonanych przez nich na rzecz kościoła w Brzeźniu. Najstarszy zapis z 1631 r. na sumę 600 zł pol. rocznego dochodu z dóbr Ruszków obligował ks. Bogusławskiego do odprawiania 2 mszy św. tygodniowo za duszę zmarłego dziedzica tych dóbr JM Pana Ruszkowskiego. Drugi z najdawniejszych zapisów (z 1659) zmuszał proboszcza do jednej mszy św. za zmarłego JM Pana Kazimierza Zapolskiego, byłego dziedzica Brzeźnia. Spośród bardziej uciążliwych zapisów wymienię ten, który obligował ks. Bogusławskiego do odprawiania mszy św. w każdy czwartek za duszę Samuela Ruszkowskiego. Zapis ten został potwierdzony stosownymi aktami w księgach grodzkich sieradzkich w roku 1754¹⁶. Rok później ks. Bogusławski został powołany do pełnienia funkcji dziekana dekanatu warckiego, na który składały się parafie: Boleszczyn, Brzeźnio, Burzenin, Charłupia Mała, Charłupia Wielka, Chojne, Dąbrowa Wielka, Dobra, Godynice, Jeziorsko, Kamionacz, Kliczków, Miłkowice, Sieradz, Skępczów, Stolec, Tubądzin, Uników, Warta, Wąglczew, Wróblew i Złoczew. Zatem ks. Ignacy Bogusławski zarządzał 22 parafiami w tym czterema miejskimi (Sieradz, Warta, Burzenin i Złoczew). Jednak nie fakt pełnienia tak wysokiej funkcji kościelnej sprawił, że ksiądz Ignacy Bogusławski zapisał się w historii Ziemi Sieradzkiej. Jego największą zasługą jest zbudowanie wspaniałego kościoła w Brzeźniu, który zachował się do naszych czasów.



Ignacius Petrus Leibar Boguslawski PP

**Ks. Ignacy Piotr Bogusławski .Pod rys. autentyczny podpis księdza
Rys Rafał Bogusławski**

Kościół św. Idziego w Brzeźniu to jeden z najważniejszych zabytków architektury sakralnej w Ziemi Sieradzkiej. Świątynia ta sprawia wrażenie jakby została przeniesiona z dużej metropolii. W niczym nie ustępuje kościołom późnobarokowym w Kaliszu czy nawet w Krakowie. W wizytacji archidiakonu uniejowskiego z lat 1761-1763 określono go jako podobnego do kolegiaty. Co się zdarzyło, że taki kościół wzniesiono w sieradzkiej wsi koło Złoczewa? Otóż dziedzic Brzeźnia – Kazimierz Bleszyński najprawdopodobniej za namową żony Teresy ze Strusiów i krewniaka ks. Bogusławskiego postanowił sfinansować budowę wielkiej świątyni w Brzeźniu na chwałę Bożą. Przyczyną tego postanowienia mogła być jego choroba. Grosza nie szczędził na tak wzniosły cel. Kamień węgielny poświęcony został w dniu 1 września 1755 r. i budowa ruszyła. Nastął czas wzmożonej pracy ks. proboszcza, któremu do codziennych obowiązków kapłańskich doszło doglądanie budowy i funduszy przeznaczonych na ten cel. Jako gospodarz parafii i dziekan dekanatu nie mógł stać z boku bezczynnie. Do niego należała organizacja przedsięwzięcia. Prace budowlane trwały przeszło 3 lata i zakończyły się sukcesem. W dniu 1 grudnia 1758 r. proboszcz Bogusławski pobenedyktował nowo wzniesiony kościół i oddał go do użytku wiernych¹⁷. Niestety końca budowy nie doczekał fundator Kazimierz Bleszyński gdyż zmarł 23 kwietnia 1757 r. we Wrocławiu. Pochowano go w krypcie kościoła klasztorного oo. bernardynów w Złoczewie¹⁸. W roku 1761 kościół został konsekrowany przez biskupa bendeńskiego, sufragana i dziekana kolegiaty przemyskiej Hieronima Wielogłowskiego. Również tego roku została ostatecznie zakończona budowa dzwonnicy przykościelnej.

Od października 1759 r. do lutego 1760 r. ks. dziekan Ignacy Bogusławski przeprowadzał bardzo szczegółową wizytację we wszystkich parafiach swojego dekanatu. Wg ks. Stanisława Librowskiego była to wizytacja pod względem treściowym bogata i najobszerniejsza z serii nadzwyczajnych wizytacji dziekańskich w okresie pontyfikatu arcybiskupa gnieźnieńskiego W. Łubieńskiego¹⁹. W latach 1761 – 63 przeprowadzona została kolejna wizytacja dekanatu warszawskiego (w tym parafii w Brzeźniu) w ramach generalnej wizytacji archidiakonu uniejowskiego przeprowadzona przez ks. kan. Franciszka Grochowalskiego, archidiakona uniejowskiego²⁰. Oprócz spraw administracyjnych dot. dekanatu i parafii ks. Ignacy Bogusławski angażował się również w sprawy natury prawnej. W czerwcu 1774 r. został mianowany decyzją urzędu konsystorskiego powszechnego w Gnieźnie pełnomocnikiem ks. Wawrzyńca Wolskiego, kanonika gnieźnieńskiego, włocławskiego i poznańskiego do uczestnictwa w rozprawie sądowej celem odzyskania należnej dziesięciny z dóbr Barczew znajdujących się w posesji Jakuba Bratkowskiego na rzecz fundacji kanoniczej tegoż Wolskiego w Czarniejewie w wysokości jednego aureusa węgierskiego rocznie²¹. W roku 1777 uczestniczył jako rozjemca w sporach o dobra Godynice leżące na terenie jego parafii między Bogumiłą z Nieborskich Szymanowską starościnią klonowską, Mateuszem Mielżyńskim, Józefem Pacynowskim, Balickim i innymi²². W tym czasie ks. Ignacy Bogusławski był już ozdobiony godnością kanonika kapituły archikolegiaty łęczyckiej. W roku 1779 gościł w swej parafii po raz drugi wizytatora ks. kan. Franciszka Grochowalskiego, archidiakona uniejowskiego, który w opisie ze swej wizyty w Brzeźniu tak podsumował pracę ks. Bogusławskiego: „O zbawienie dusz sam ma staranie i często rocznego kapelana do pomocy sobie i parafii wygody trzyma. Aprobacją ma z Łowicza eksportowaną. W niedzielę katechizmy, w święta kazania miewa, autorów do tego zażywa: Wojkowskiego, Idziego Pióra, Samuela Wysockiego, Korczyńskiego i innych. Biblią polską i łacińską ma. *Libros Metrices Baptisater, Copialater, et Mortuerum* [księgi metrykalne ochrzczonych i zmarłych], także rejestra dochodów i *Expensy* [wydatków], nawet i *iurium stola* [opłaty za posługi duchowne] ma pilnie spisane. Sakramentów w domach prywatnie nie administruje. Mszą konwentualną za parafianów w niedzielę i święta uroczyste odprawia. O spowiedź proszących słucha. Wodę w niedzielę święci. O domowych ma staranie, żeby nie żyli z zgorszeniem i osób podejrzanych nie chowa, a lubo do usługi gospodarskiej niewiasty trzyma,

w osobnej jednak mieszkał izbie. Dla niedbalstwa jego nikt nie zszedł z tego świata bez sakramentów. Mszą ś. często odprawia. Spowiada się co dwie niedzieli i częściej. Kapłańskie pacierze *ut pie oredendum* [pobożnie, z wiarą] odmawia. W niedzielę i święta uroczyste i w wigilię jak jutrznią i nieszpory śpiewa. Na stypach *alias* Bożych obiadach nie bywa. Od ludzi na spowiedź wielkanocną przychodzących posługi żadnej nie wymusza i do pomocy w słuchaniu spowiedzi księdza zawsze chowa. Depaktacji [okupów] żadnych nie czyni i *iura stola* [opłaty za posługi duchowne] zachowuje. Księży obcych do ołtarza nie przypuszcza bez *testimonium* [świadczeń]. Na pozdrowienie anielskie, rano, w południe i na wieczór dzwonić każe²³.

Z wizytacji przeprowadzonej przez ks. kan. Grochowalskiego wynika, że przy kościele w Brzeźniu znajdowała się szkoła dla chłopców. Nie była ona jednak zasilana z żadnej fundacji, co oznacza, że ks. Ignacy Bogusławski musiał łożyć na jej utrzymanie z własnych środków. W szkole tej nauczycielem był miejscowy organista. Dziewczęta chcące pobierać nauki odsyłano do panien zakonnych w Warcie. Przy kościele działał również nowowzniesiony, drewniany szpital dla ubogich. Ks. Bogusławski fundował także „z własnej płacy” utrzymanie ks. wikarego, dla którego został wybudowany niedaleko kościoła nowy dom²⁴.



Ważnym wydarzeniem w życiu kapłańskim ks. Ignacego Bogusławskiego było powołanie go do trójosobowej Komisji Arcybiskupiej celem sprawdzenia łask i cudów związanych z obrazem Najświętszej Marii Panny w Charlupie Małej koło Sieradza. Udział ks. Bogusławskiego w Komisji był oczywisty gdyż Charlupia Mała była parafią wchodzącą w skład dekanatu warskiego, którym zarządzał. Muszę w tym miejscu zaznaczyć, że prace tej Komisji były również bardzo ważnym wydarzeniem w dziejach Ziemi Sieradzkiej, dlatego że bez wyników jej działań nie powstałoby Sanktuarium Maryjne w Charlupie Małej, które jest jednym z najliczniej odwiedzanych w Polsce. Obecnie, co roku, odwiedza to miejsce kilka tys. pielgrzymów z całego świata (licząc tylko tych, którzy przybywają w grupach zorganizowanych) a były lata, że było ich blisko 15 tys. Między innymi dzięki pracom tej właśnie Komisji w roku 1936 Kapituła Bazyliki Watykańskiej w Rzymie pod przewodnictwem kardynała Pacelliego podjęła decyzję o koronacji cudownego obrazu Najświętszej Marii Panny Księżnej Sieradzkiej w Charlupie Małej. 8 września 1937 roku biskup włocławski Karol Radoński nałożył korony papieskie na Cudowny Obraz Matki Bożej Charłupskiej²⁵.

Jak doszło do powołania wspomnianej Komisji? Historia ta zaczyna się w XVII w., kiedy to w małym drewnianym kościółku w Charlupie Małej zawisł w ołtarzu obraz NMP powstały między 1615 a 1630 r. Od tego momentu zaczęły pojawiać się doniesienia o cudach

jakich okoliczna ludność doświadcza za sprawą obrazu. Sława czynionych cudów stała się tak powszechna, że 29 stycznia 1785 r. (na prośbę proboszcza charłupskiego, kanonika sieradzkiego Filipa Kłossowskiego) Administrator Generalny Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego, ks. kanonik Melchior Górowski delegował trzech komisarzy do zbadania prawdziwości tych doniesień. Komisję Arcybiskupią obok ks. Ignacego Piotra Ścibor-Bogusławskiego, kanonika łęczyckiego, dziekana warszawskiego stanowili – ks. Antoni Kurkowski, kanonik wieluński, notariusz apostolski, proboszcz w Grabnie i ks. Stanisław Kowalewski, dziekan dekanatu stawskiego, proboszcz w Stawie. Komisja Arcybiskupia rozpoczęła pracę w dniu 19 lutego 1785 r. od wydania odezwy do wszystkich okolicznych księży o tym, że Komisję powołano w celu przeprowadzenia badań łaskowości i cudowności obrazu Matki Bożej w Charłupi Małej, oraz aby pouczyli wiernych, że każdy, kto doznał łaski i cudu, ma obowiązek stawić się w Charłupi Małej 28 lutego 1785 roku przed Komisją i złożyć zeznanie. Zgodnie z odezwą tego dnia Komisja rozpoczęła przesłuchania. Każdy zeznający był zobowiązany przed przesłuchaniem złożyć przysięgę a następnie przekazać ustną relację ze zdarzeń, których doświadczył. Komisja Arcybiskupia zebrała 49 zeznań, przeprowadziła oględziny obrazu NMP i zakończyła pracę sporządzając protokół, który został złożony do Urzędu Arcybiskupiego w Gnieźnie w dniu 28 lutego 1785 roku²⁶.

Uczestnictwo w Komisji Arcybiskupiej było ostatnią pracą ks. Ignacego Bogusławskiego jako dziekana dekanatu warszawskiego. Tego roku ustąpił z funkcji dziekańskiej a jego następcą został ks. Dominik Wartski, proboszcz parafii w Dobrej. Na probostwie w Brzeźniu pozostał do końca życia. Ostatni jego wpis zachował się w księgach metrykalnych brzeźnieńskiej parafii z dnia 27 maja 1793 r. Kolejnych wpisów dokonywał o. Stefan Borkowski.

Życie prywatne.

Niewiele znam szczegółów z codzienności niezwiązanej z kapłaństwem ks. kan. Ignacego Piotra Bogusławskiego. Mimo to przytoczę w tym miejscu nieco faktów mających moim zdaniem istotne znaczenie w jego życiu. Mimo, iż był człowiekiem oddanym Kościołowi uczestniczył w sprawach swojej rodziny. Opiekował się matką Katarzyną, która po wypuszczeniu rodzinnych dóbr Włocin w dzierżawę i kilkuletnim pobycie w Kaliszu przeniosła się do Brzeźnia. Tam spędziła ostatnie lata życia u boku syna. Zmarła ok. 1756 r. Na terenie parafii przebywał też przez jakiś czas młodszy brat ks. Ignacego – Jakub Bogusławski wraz z małżonką Marianną z Chodakowskich h. Dołęga.

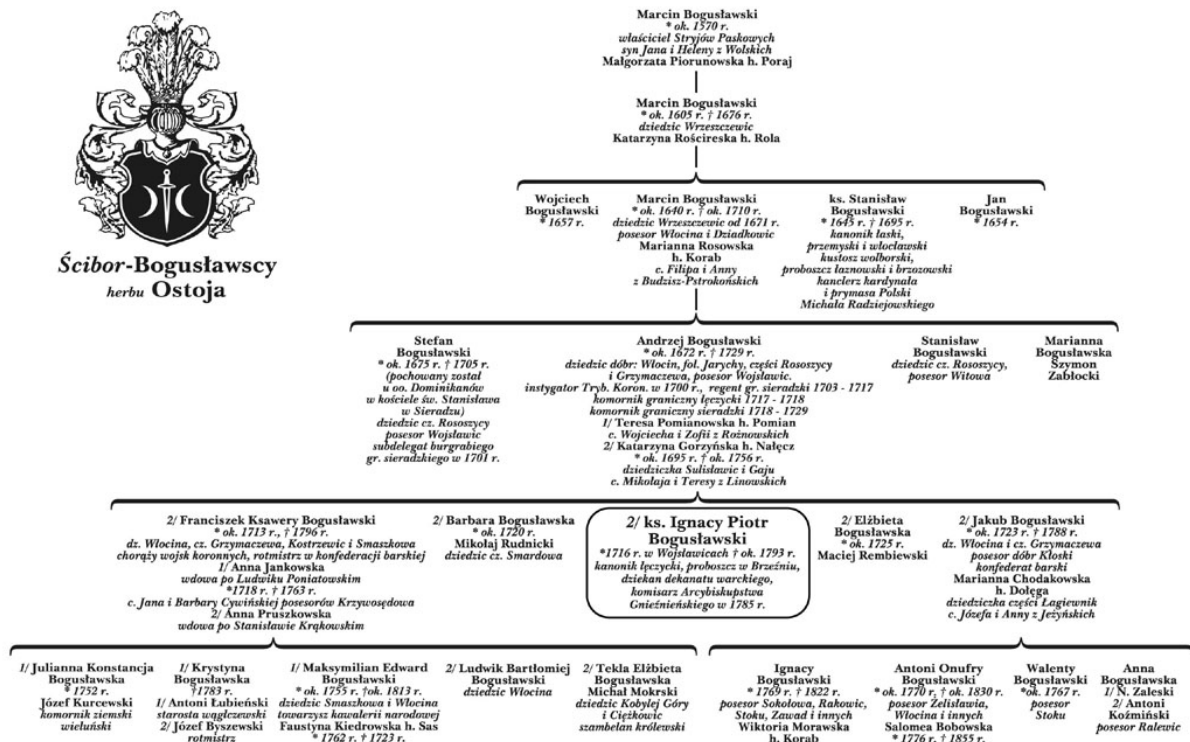
W czasie konfederacji barskiej ks. Bogusławski stał po stronie powstańców co wnosząc z tego, iż wszyscy krewni księdza dziekana (Bogusławscy, Chodakowscy, Bleszyńscy, Grodziczcy i inni) byli w szeregach konfederackich oraz z faktu, że w dobrach Włocin, których ks. Bogusławski był dziedzicem odbywały się tajne spotkania Barżan. W kwietniu 1770 r. przebywał tam sam marszałek konfederacji sieradzkiej Ignacy Gałęcki, starosta bydgoski o czym powiadał listownie regimentarza Zarembe brat ks. Ignacego – Franciszek Bogusławski, rotmistrz jednego z oddziałów sieradzkich²⁷.

W latach 1777 – 82 ks. Bogusławski uczestniczył w sprawach spadkowych po zmarłych rodzicach toczących się w sądzie ziemskim sieradzkim. W wyniku porozumień rodzinnych przekazał swoją część majątku w dobrach Włocin zwanych Drogoszewizna swojemu starszemu bratu Franciszkowi Ksaweremu, chorążemu wojsk koronnych²⁸.

Na tym zakończę niniejszy artykuł mając nadzieję, że zdołałem przybliżyć sylwetkę zapomnianego człowieka związanego z Ziemią Sieradzką, po którym zachował się do naszych czasów wspaniały kościół w Brzeźniu, i którego wkład w prace Komisji Arcybiskupiej w roku 1785 przyczynił się do powstania Sanktuarium Matki Bożej Księżnej Ziemi Sieradzkiej w Charłupi Małej.



Ścibor-Bogusławscy
herbu Ostoja



Bogusławscy h. Ostoja - rodzina ks. kan. Ignacego Piotra Bogusławskiego

- ¹ Biblioteka Kórnicka, Teki prof. W. Dworzaczka, Monografie, Bogusławscy h. Ostoja.
- ² Arch. Diec. we Włocławku, sygn. akt: AAG. Wiz. 72. 1779. Brzeźnio, s. 571-588.
- ³ AGAD, księgi grodzkie sieradzkie *inscriptionum*, nr 203, k. 317-323v., 330-339v.
- ⁴ Arch. Państw. w Poznaniu, księgi grodzkie kaliskie *relationum*, nr 67, k. 231-231v.
- ⁵ Arch. Państw. w Poznaniu, księgi grodzkie kaliskie *relationum*, nr 87/88, s. 1841-1843
- ⁶ Arch. Państw. w Poznaniu, księgi grodzkie kaliskie *relationum*, nr 87/88, s. 1089.
- ⁷ AGAD, księgi grodzkie sieradzkie *relationum*, nr 82, k. 476-476v., 897-897v.
- ⁸ AGAD, księgi grodzkie sieradzkie *relationum*, nr 86, k. 143-144v., 1159-1160v., 1238-1238v.; nr 87, k. 251-252, 198-198v.
- ⁹ AGAD, księgi grodzkie sieradzkie *relationum*, nr 86, k. 226-227v., 429-430, 647-650, 716-717, 810-811, 1286-1287; nr 87, k. 257-258; AGAD, Księgi grodzkie sieradzkie *incscriptionum*, nr 208, k. 476.
- ¹⁰ AGAD, księgi grodzkie sieradzkie *relationum*, nr 88, k. 792-793.
- ¹¹ AGAD, księgi grodzkie sieradzkie *relationum*, nr 90 k. 320-321.
- ¹² S. Chodyński, *Katalog prałatów i kanoników włocławskich*, Włocławek 1914 (rkps w ADWł), str. 64 – 65.
- ¹³ Prezenta - w prawie kanonicznym, prawo do przedstawienia kandydata na urząd kościelny lub beneficjum.
- ¹⁴ Arch. Diec. we Włocławku, sygn. akt: AAG. Wiz. 72. 1779. Brzeźnio, s. 585-588.
- ¹⁵ Biblioteka Kórnicka, Teki prof. W. Dworzaczka, Monografie, Bogusławscy h. Ostoja, Bleszyńscy h. Suchekomnaty.
- ¹⁶ AGAD, księgi grodzkie sieradzkie *inscriptionum*, nr 217 k. 280v-281.
- ¹⁷ Liber beneficjorum archid. gnieźnieńskiej, Gniezno 1880 r., t. I, s. 420.
- ¹⁸ J. Majdański, *Kazimierz Bleszyński* [w] „Na sieradzkich szlakach” nr 1/45/1997/XII, s. 24-25.
- ¹⁹ S. Librowski, Repertorium akt wizytacji kanonicznych dawnej Archidiecezji Gnieźnieńskiej, ABiMK, t. 28, str. 226-270.
- ²⁰ Tamże, str. 297-313.
- ²¹ AGAD, księgi grodzkie sieradzkie *inscriptionum*, nr 225 k. k. 423.
- ²² AGAD, księgi ziemskie sieradzkie, nr 107, k. 97v., 177.
- ²³ Arch. Diec. we Włocławku, sygn. akt: AAG. Wiz. 72. 1779. Brzeźnio, s. 571-588.
- ²⁴ Tamże.
- ²⁵ W. Pogorzelski, *Pamiątka koronacji obrazu Matki Boskiej w Charłupi Małej*, Sieradz 1937.
- ²⁶ Tamże.
- ²⁷ Biblioteka Kórnicka, rkps BK 02116, Mf 896 (20 kwietnia 1770 r. we Włocinie; F. Bogusławski do Zaremby).
- ²⁸ AGAD, księgi grodzkie sieradzkie *relationum*, nr 164 k. 993-1013av.